

## 18. Kurs \* Specyfika muszkarstwa

Autor: Jacek Józwiak

Wybaczcie, dziś nie będzie o muszkach, technikach, rzutach i pstrągach. Dzisiaj będzie o mentalności przemiany i przemianach w mentalności, jakie następują...

... - choćby się opierać z całej mocy - w wędkarzu, w człowieku, kiedy już zachoruje na muchową salmonellozę. Chciałbym trochę ułatwić tę drogę przyjacielom, których ten kursik wciągnął - pokazać pewną ścieżkę na skróty, można bowiem, moim zdaniem, korzystać nie tylko ze swoich błędów, ale i z przykrych doświadczeń kolegów po kiju.

Pierwszy skrót polega na uprzytomnieniu sobie, że oto przyszło nam zacząć się parać tą dyscypliną wędkarską, która inna jest od niemal całego naszego doświadczenia. Dla tych, którzy zaprzysięgają się krainie pstrąga i lipienia, przemiana ta dotyczy choćby charakteru rzek, na którym przychodzi wędrować za najszlachetniejszymi z ryb. No i samych ryb - pstrąga, lipienia, łososia, które od wyglądu, przez obyczaje, aż po wygląd najpiękniejsze są i basta.

Ale rzecz dotyczy też całej filozofii podejścia do sprzętu - spinningista ewoluujący w stronę flyfishing ma drogę utrudnioną. Po pierwsze przywykł do specyficznego traktowania przynęty - to ona jest najważniejsza, to ona ciągnie żyłkę w czasie rzutu, ona jest wyczuwalna podczas prezentacji, kontakt rybiej paszczy z przynętą jest wyczuwalny na kiju. W muchówce najważniejszy jest sznur i jego właściwości - miękkość, elastyczność możliwość idealnego przenoszenia "na sobie" dynamiki rzutu. Cały zestaw musi być jak ten sznur - miękki, elastyczny. Takie są - w porównaniu do spinningu - muchowe wędziska. I taki musi być odwrotny koniec zestawu - czyli przypon i jego żyłkowe zakończenie. Jakimś tam istotnym przełomem muszkarskiej drogi będzie też chwila, że i wędkarz, który ten zestaw trzyma, zmieni się w łowcę miękkiego, oszczędnego w ruchach, stąpającego jak Indianin Mohave. I on się stanie częścią zestawu.

Jego elastyczność nie będzie tylko fizyczna - to także będzie elastyczność i miękkość w stosunku do przyrody, do tego, co się dzieje wokół, do swojego wędkarstwa, do zmieniania muszki w zależności od zastanej rzeczywistości.

Będzie patrzył na świat, nie jak na łowisko, ale w sposób, podobny do tego, w jaki zachowuje się sznur - wszak podać go można i znad głowy, i back i z forhandu, i rolującym, i speedem, a on i tak spełni swoją rolę - wyniesie nic nie ważącą muchę tam, gdzie potrzeba i pokaże ją rybie w taki sposób, jak to jest akurat potrzebne.

I choć łowić tak się daje każdą metodą, łącznie z morskim wędkowaniem na wędki z rolkami miast przelotek, to muszkarstwo po prostu to wymusza i basta. Wszystko - od wędkarza, przez świat wokół, po hak i żyłkowy przypon musi być muchowe.

Morał jest taki - sprzęt powinien być cały muchowy, czyli najlepiej kupowany w sklepie specjalistycznym. Mity odziedziczone po innych metodach połowu, także powinny trafić do lamusa.

Nie dziwcie się, że dzisiaj piszę z takim przejęciem i pompatycznie nieco - ja sam widziałem, jak po pierwszym rzucie największe chamy, sztywniaki, samoluby i skurwysyny zmieniają się w miękkich, życzliwych, otwartych, elastycznych, cudownych ludzi. Odebrać im muchówkę i na powrót stają się skurwysynami. Choć niektórzy, o dziwo, już nie...

Po tym wtręcie - na >> kolejnych zajęciach będziemy prowadzić zestaw... wężykiem.